

## **Flp 2,12-13**

### **Przekład**

12. A więc, umiłowani moi, tak jak zawsze byliście posłuszni, nie tylko podczas obecności mojej, lecz tym bardziej teraz podczas nieobecności mojej, z bojaźnią i ze drżeniem swoje zbawienie sprawujcie.

13. Bóg bowiem jest [tym, który] sprawia w was chcenie i wykonanie, według [swego] upodobania.

### **Uwagi wprowadzające**

*List do Filipian* stanowi bez wątpienia pismo protopawłowe. Jest on określany mianem listu więziennego – wiele bowiem wskazuje na to, że został on napisany przez Apostoła Narodów w trakcie jednego z jego kilkukrotnych pobytów w więzieniu, najprawdopodobniej pod koniec jego trzeciej podróży misyjnej. Choć pismo „wyszło spod pióra” Pawła, to jednak odnaleźć w nim można pewne przerwania i niekonsekwencje, dlatego też egzegeci nie są zgodni w kwestii, czy list można uznać za jednolity, czy też nie. Ogólnie rzecz biorąc, część badaczy uważa, że stanowi ono – zwłaszcza w aspekcie retorycznym – koherentną całość, inni z kolei wskazują, że u podłoża obecnego kanonicznego Flp leży kilka listów Pawła, które skierował on do społeczności w Filipi, i które zostały połączone przez późniejszego redaktora w całość.

Jeden z możliwych podziałów literackich pisma przedstawia się następująco:

1) Wstęp (Flp 1,1n);

2) Część zasadnicza (korpus) (Flp 1,3 – 4,20);

- Apostoła i zwiastowana przez niego ewangelia (Flp 1,3-26);
- Zachęta skierowana do zboru dotycząca życia w pokoju i miłości (Flp 1,27 – 2,18);
- Informacje o działalności misyjnej Tymoteusza i Epafrodyta (Flp 2,19-31);
- Ostrzeżenie przed fałszywymi nauczycielami (Flp 3,1b – 4,1);
- Końcowe napomnienia (Flp 4,2-20);

3) Zakończenie (Flp 4,21-23).

Z powyższego wynika, że tekst kazalny znajduje się w części o charakterze parenetycznym, niemniej jednak – jak to często bywa – perspektywa etyczno-moralna

nieodłącznie związana jest z teologiczną. Wielu komentatorów nie traktuje Flp 2,12-13 jako odrębnej jednostki literackiej, lecz jako nieodłącznie związaną z Flp 2,14-18, co należy uwzględnić w pracy nad kazaniem. Bardzo znamieny jest też kontekst poprzedzający analizowanej perykopy – jest nim hymn chrystologiczny o kenozie i wywyższeniu Chrystusa (Flp 2,5-11). Pozostaje on – o czym poniżej – w istotnym związku z perykopą kazalną.

### **Komentarz**

**W. 12.** Wiersz ten rozpoczyna się od przysłówka *hoste – z tego powodu, dlatego, przeto, a więc*. Występuje on zawsze na początku zdań wynikowych, co wskazuje, że pareneza, jaką Apostoł Narodów rozpoczął wraz z w. 12, opiera się na kontekście poprzedzającym, którym jest – jak wspomniano – hymn chrystologiczny. Ów hymn zresztą, choć posiada niezwykłą głębię teologiczną, ukazującą w piękny sposób wędrówkę Chrystusa od poniżenia ku wywyższeniu, Apostoł Narodów również wykorzystuje w celach parenetycznych (por. Flp 2,5). Postawa Chrystusa, Jego niezłomne, pełne pokory i wyparcia się samego siebie posłuszeństwo wobec Boga, winno – w zamyśle apostoła – stanowić wzór dla postępowania chrześcijan.

Nieprzypadkowo więc w pierwszym wierszu tekstu kazalnego Paweł przywołuje motyw posłuszeństwa Filipian, co stanowi nawiązanie do posłuszeństwa Chrystusa. Określa ich przy tym, co godne uwagi, mianem *umiłowani moi* – wielu komentatorów wyciąga na tej podstawie wniosek, że zbór w Filipii był szczególnie bliski Apostołowi Narodów. Analizowany wiersz wyraźnie zresztą wskazuje, jak Paweł bardzo cenił tę społeczność. Jego pierwsza część, w której pojawia się motyw posłuszeństwa, jest sformułowana w trybie oznajmującym – członkowie społeczności filipińskiej byli i są nadal posłuszni zwiastowanej im niegdyś osobiście przez Pawła Ewangelii i wynikającym z niej wskazaniom.

Obecnie jednak apostoł nie może przebywać ze swymi umiłowanymi, dlatego – choć wie o ich posłuszeństwie i je ceni – wzywa ich już w formie imperatywu, aby z „bojaźnią i ze drżeniem sprawowali swe zbawienie”. Dlaczego z „bojaźnią i ze drżeniem”? Chodzi bowiem o szczególny związek, który istnieje pomiędzy zborom i Chrystusem, ale nie tylko – o związek pomiędzy poszczególnymi członkami zboru i Chrystusem, innymi słowy, o zbawienie każdego poszczególnego człowieka. Zbawczy czyn Chrystusa, który wiódł od Jego całkowitego poniżenia aż do śmierci krzyżowej ku Jego wywyższeniu ponad wszystkich i wszystko nie może wywołać u chrześcijan innej postawy jak właśnie postawę bojaźni i drżenia. Kto poznał tę niezwykłą tajemnicę Bożego działania i do niej się w wierze zbliżył,

musi wyrugować ze swej świadomości jakąkolwiek myśl o zasłudze w kwestii zbawienia. Wobec tej prawdy człowiek może tylko zamilknąć i przyjąć ją w głębokiej pokorze i uniżeniu. Zbawienie jest niezasłużonym darem, okupionym niepojętym cierpieniem Zbawiciela. Dlatego należy uczynić wszystko, aby go nie sprzeniewierzyć. Jest to dar, o który należy się troszczyć właśnie z „bojaźnią i ze drżeniem”, bo jest on bezcenny.

Można sądzić, że ów motyw bojaźni i drżenia nie tylko podkreśla wagę daru zbawienia, ale wskazuje również, że chrześcijańskie życie związane jest z różnymi trudnościami, niebezpieczeństwami i pokusami, które mogą sprawić, że człowiek przestanie postrzegać we właściwy sposób dar zbawienia i będzie w stanie poświęcić go dla innych dóbr doczesnych.

**W. 13.** W wierszu tym Apostoł Narodów przechodzi od apelu do uzasadnienia: *Bóg bowiem jest [tym, który] sprawia w was chcenie i wykonanie, według [swego] upodobania.* Stwierdzenie to wydaje się na pozór nielogiczne. Skoro bowiem chrześcijanie mają „po swej stronie” Boga, dlaczego mają troszczyć się o swe zbawienie z „bojaźnią i ze drżeniem”? Przecież skoro wszystko od Niego zależy, skoro chce dla człowieka jak najlepiej, to czym się martwić?

Stwierdzenie to jednak zawiera fundamentalną prawdę – Boża łaska, jak stwierdził niegdyś D. Bohnhoeffer – nie jest łaską tanią. Domaga się ona od człowieka egzystencjalnego zaangażowania. Człowiek nie może przyjąć daru zbawienia tak po prostu i raz na zawsze poczuć się bezpieczny. Wręcz przeciwnie – choć otrzymał dar zbawienia, to każdego dnia musi na niego czynnie odpowiedzieć. Każdego dnia, właśnie z „bojaźnią i ze drżeniem” winien o niego się troszczyć, by przez swoje postępowanie go nie utracić. A ponieważ, choć jest usprawiedliwiony, ale wciąż grzeszny, łatwo może upaść. Ma dlatego po swojej stronie Boga, który uwalnia i uposaża go do takiego rodzaju działania, jakie odpowiada Jego woli i otrzymanemu darowi zbawienia. Człowiek może postępować w ten sposób, ponieważ Bóg mu to umożliwia. Sam z siebie nie jest w stanie zrobić nic. Bóg zaś w swym miłosierdziu pochylił się i nieustannie pochyła nad słabym człowiekiem tak nisko, że nie tylko obdarza go zbawieniem, ale dopomaga mu ten dar zachować, przemieniając – odpowiednio do swej woli – człowieczą wolę i działanie.

Dominik Nowak